

List do Hebrajczyków 4,12; część 18

Otwarte groby; Saul przywołuje ducha Samuela; Sąd wieczny

Daniel Joseph (19.01.2019)

Tekst PL: GCB (06.10.2026)

Jeśli jeszcze tego nie wiecie, nadal jesteśmy w Liście do Hebrajczyków i wciąż przyglądamy się tej podstawowej zasadzie dotyczącej zmartwychwstania umarłych. Zajmujemy się nią już od kilku tygodni. Dzisiaj będziemy ją dalej analizować. Jest jeszcze kilka szczegółów, które chcę omówić, ponieważ dzisiaj będziemy mieli dodatkową motywację: przejdziemy do następnej podstawowej zasady. To dobra wiadomość. Najpierw jednak rzeczy najważniejsze. Są dwa fragmenty, które pojawiają się za każdym razem, gdy mówię o zmartwychwstaniu umarłych. Ludzie pytają mnie właśnie o te dwa teksty. Jeden jest przedmiotem gorących sporów, a drugi jest po prostu niezwykle tajemniczy. Dzisiaj zaczniemy od przyjrzenia się każdemu z nich, a potem przejdziemy do następnej podstawowej zasady.

Bez dalszych wstępów zacznijmy od **Ewangelii Mateusza 27,50-53 (UBG)**, gdzie czytamy: „Jezus zaś zawołał ponownie donośnym głosem i oddał ducha. [Jest na krzyżu. Został ukrzyżowany. Oddał ducha.] A oto zasłona świątyni rozerwała się na pół, od góry aż do dołu, ziemia się zatrzęsała i skały popękały. (52) Grobowce się otworzyły, a wiele ciał świętych, którzy zasnęli, powstało. (53) I wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, weszli do miasta świętego i ukazali się wielu. Chciałbym dostawać pięć centów za każdym razem, gdy ktoś przychodzi do mnie i pyta o ten fragment. Co tu się właściwie wydarzyło?

Jedną z rzeczy, które czynią ten fragment tak tajemniczym, jest fakt, że w Piśmie nie ma żadnego innego świadectwa o tym wydarzeniu. Jak to możliwe, że mamy do czynienia z wydarzeniem tej skali — jednym z najbardziej niezwykłych wydarzeń zapisanych gdziekolwiek w historii lub w Piśmie — a nie ma o nim żadnego innego świadectwa? Żadna z pozostałych Ewangelii o nim nie wspomina. Wokół tego tekstu narosło więc wiele tajemnicy. Dobra wiadomość jest taka, że otrzymujemy konkretne szczegóły. Przejdźmy przez nie razem.

Pierwszą rzeczą, którą wiemy, jest to, że groby się otworzyły i wiele ciał świętych zostało wzbudzonych. Już tutaj dowiadujemy się bardzo dużo. Po pierwsze, jest to autentyczne zmartwychwstanie. Nie chodzi o duchy, zjawy czy jakkolwiek chcecie je nazwać, które się ukazują. Nie o to tutaj chodzi. To ciało i kości. Pełne zmartwychwstanie umarłych. Wychodzą z grobów. Ale to jeszcze nie wszystko. Powiedziano nam, że była to określona grupa ludzi. Jaka? Święci. To ważne. Dlaczego zostało to zapisane? Jaki był cel tego wszystkiego? To ma znaczenie i musicie wiedzieć, że byli to święci, a nie niegodziwi.

Drugą rzeczą, na którą chcę zwrócić uwagę, jest bardzo precyzyjny moment tego zmartwychwstania sprawiedliwych. Nastąpiło ono po zmartwychwstaniu Jeszuy. To mówi nam bardzo wiele.

Co dokładnie? Cały sens zaczyna się ujawniać. Bóg chciał pozostawić świadectwo zmartwychwstania swojego Syna. Właśnie to tutaj się dzieje. Kiedy to zobaczycie, jest to niezwykle potężne.

Pomyślcie przez chwilę. Wiemy, że Jeszua ukazywał się tylko wybranym osobom. To fakt. Najpierw ukazał się Marii, potem swoim apostołom, a w końcu — jak mówi apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian 15 — ukazał się jednocześnie pięciuset osobom.

Kiedy mamy pusty grób i kłamstwo, które zaczęto rozpowszechniać, że Jego uczniowie przyszli i wykradli ciało, trzeba było przeciwstawić się kłamstwu diabła. To sprawa kluczowa, ponieważ wiarygodność głoszonego słowa opiera się na tym świadectwie. Nasza wiara opiera się na zmartwychwstaniu Mesjasza Jeszuy. Bóg zadbał więc o to, aby istniało wiarygodne świadectwo i wiarygodni świadkowie. Poza tym mamy prawdziwych wierzących, którzy byli gotowi umrzeć za wiarę w to, że On powstał z martwych.

Umieśćmy to w kontekście. Siedzicie w domu i jecie wspaniały posiłek. Na stole macie chałkę. Jesteście w Jerozolimie, w I wieku. Mesjasz został ukrzyżowany i słyszeliście o ludziach z naszego narodu, którzy ogłaszali, że jest Mesjaszem. Nie jesteście do końca pewni. Nagle przez drzwi wchodzi wujek Jakub, który nie żyje od trzech lat.

Co z tym zrobicie? Pomyślcie przez chwilę, bo to realistyczny obraz. Tekst mówi o wielu, nie o kilku — o wielu ciałach sprawiedliwych. Wchodzi do Jerozolimy i ukazują się wielu ludziom. Wyobraźcie więc sobie, że siedzicie przy posiłku, a wchodzi wujek Jakub. Nie żył od trzech lat. Ludzie zaczęliby mdleć. Bądźmy szczerzy — dzisiaj stałoby się dokładnie to samo. Założmy, że byliście na pogrzebie; ktoś umarł dwa, trzy, cztery czy pięć lat temu, a teraz staje w waszych drzwiach. To byłoby przytłaczające. Przy takim natłoku emocji ludzie naprawdę by mdleli.

A teraz wyobraźcie sobie, że takich osób jest wiele. Pismo nie mówi nam, ilu ludzi powstało. Czy mogło ich być pięćdziesięciu, stu, trzystu? Nie wiemy. Wiemy jednak, że weszli do miasta. Pomyślcie o wszystkich Żydach mieszkających w Jerozolimie, którzy widzą, jak ich zmarli bliscy wracają do życia. A równocześnie apostołowie chodzą po mieście i głoszą ewangelię Jezuy: „Pan zmartwychwstał. Ten, którego ukrzyżowano, Ten, o którym słyszeliście — On jest Mesjaszem. Powstał z martwych”. Możecie sobie wyobrazić człowieka, który odpowiada: „Wiesz, wczoraj chciałem ci uwierzyć, ale dzisiaj wujek Jakub wszedł przez drzwi. Teraz ci wierzę!”.

Rozumiecie? Celem tego świadectwa jest ogłoszenie i potwierdzenie prawdy o zmartwychwstaniu Jezuy. To potężne świadectwo. Jak powiedziałem, jest to jedno z najbardziej niezwykłych wydarzeń zapisanych w całym Piśmie, a jednak pozostaje ta tajemnica: nikt inny go nie opisuje.

Jest jeszcze jedna rzecz, o której chcę wspomnieć. Najprawdopodobniej — i mówię, że możemy to bezpiecznie założyć, ponieważ tekst nie mówi tego wprost — ci liczni sprawiedliwi ludzie, którzy powstałi i weszli do Jerozolimy, ukazując się wielu, należeli do tamtego pokolenia. Mogli nie żyć od sześciu tygodni albo od pięciu lat. Mogli nie żyć siedem lat, może dziesięć. Dlaczego tak sądzę? Jaki pożytek byłby z wskrzeszenia ludzi, których tamto pokolenie w ogóle nie знаło? To niczego by nie potwierdzało. Wszystko wskazuje więc na to, że ci sprawiedliwi mieli dać świadectwo, a ludzie ich rozpoznawali. To musiało wstrząsnąć nimi do głębi.

Umieśćmy to w kontekście. Gdyby ktoś podszedł do mnie i powiedział: „Wiesz, jestem twoim piętnastym prapraprapradziadkiem”, pomyślałbym zapewne, że skończyły mu się leki. Nie potraktowałibyście takiej osoby poważnie. Nigdy jej nie widzieliście. Może wam powiedzieć wszystko. Ale jeżeli znałem kogoś, chodziłem z nim, rozmawiałem z nim, spędzałem z nim czas, a potem ten człowiek pojawia się przede mną wzbudzony z martwych — nie mam już żadnych wątpliwości. Dzieje się coś wielkiego i niezwykłego. I właśnie wtedy wychodzi ewangelia: Zbawiciel narodu żydowskiego przyszedł. Powstał z martwych. To potężna historia, która pomagała szerzyć ewangelię.

Inną rzeczą, o którą często jestem pytany, jest: „Dokąd oni potem poszli?”. Otóż umarli ponownie. Pomyślcie o tym — to jest biblijne. Przejdźcie przez Biblię, a zobaczycie spójność. Kiedy Eliaszb wzbudził z martwych syna wdowy z Sarepty, co stało się z tym chłopcem? Jahwe przedłużył jego dni i pozwolił mu jeszcze żyć, a potem umarł. To samo stało się w przypadku Eliasza, który wzbudził syna Szunemitki. Co stało się z nim? Przeżył jeszcze tyle dni, ile zostało mu wyznaczone, a potem umarł. Poszedł do miejsca, które po hebrajsku nazywa się Szeolem. Poszedł do grobu.

A co z Łazarzem? Jezua wzbudził go z martwych. Łazarz nie wstąpił do nieba. Żył jeszcze pewną liczbę dni — tyle, ile zostało mu dane — a potem umarł.

Taka sama sytuacja miałaby miejsce tutaj. Gdyby ci ludzie wstąpili do nieba, bez wątplenia zostałoby to zapisane. Gdy Pismo mówi o Henochu albo o Eliaszu, jest bardzo precyzyjne. Tutaj czegoś takiego nie ma. Jest więc jasne, że tym ludziom dano pewną liczbę dni, aby żyli i składali to świadectwo. Wszystko działo się dla chwały imienia Jezuy, a potem ponownie umarli i poszli do Szeolu.

Jest jeszcze jedna rzecz, o której chcę wspomnieć w odniesieniu do tego fragmentu. Być może istnieje w Piśmie inne świadectwo, i tutaj robi się interesująco. Już o nim mówiliśmy, ale chcę do niego wrócić, bo daje nam ciekawy materiał do przemyślenia. W **2 Liście do Tymoteusza 2,17-18 (UBG)** czytamy: „**A ich mowa szerzy się jak gangrena. Do nich należą Hymenajos i Filetos; (18) Którzy pobłądzili w sprawie prawdy [A co mówili?], mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło.**” Pomyślcie przez chwilę. Czy możliwe jest, że Hymenajos i Filetos reagowali właśnie na wydarzenia z Mateusza 27 i na to, co zostało tam zapisane?

Zastanówcie się: jak można wyjść i głosić fałszywe przesłanie, jeżeli nie opiera się ono na niczym? Oni czymś dysponowali. Na czymś budowali. Mieli jakieś wydarzenie, którym mogli uzasadniać swoją eschatologię i mówić ludziom, że wszystko już przegapili. Mateusz 27 doskonale dawałby taką możliwość, ponieważ chodziło tam o sprawiedliwych. Zostali wzbudzeni. Filetos i Hymenajos mogli więc spojrzeć wstecz i powiedzieć: „Przegapiliśmy zmartwychwstanie. Przykro mi, ale już się wydarzyło. Przecież wszyscy słyszeli o tym, co stało się w Jerozolimie”. Pomyślcie o tym, bo ta możliwość jest naprawdę fascynująca.

Dodam jeszcze jedno: za każdym razem, gdy patrzę na jakieś wielkie wydarzenie dokonane przez Jezusę, diabeł przychodzi zaraz potem i je wypacza. To, co tutaj proponuję, nie jest więc czymś zupełnie szalonym. Jezua wypędza demony, a faryzeusze i diabeł odwracają znaczenie i mówią: „Jezua wypędza demony mocą diabła”. Uzdrawia w Szabat. Jezua dokonuje cudów i potężnych dzieł Boga, o których mówi: „Królestwo Boże przyszło do was”, a faryzeusze i diabeł odpowiadają: „Nie, Jezua popełnia grzech”.

Przy każdym historycznym wydarzeniu, przy każdym niezwykłym dziele i każdym przejawie Bożej mocy diabeł przychodzi, aby niszczyć. Musi to robić, ponieważ wszystko świadczy o Jezui. Wszystko wskazuje na Niego. Zostawiam wam więc tę myśl jako materiał do rozważenia.

Przejdźmy teraz do drugiego fragmentu. Znajdujemy go w 1 Księdze Samuela 28. To historia jedyna w swoim rodzaju. Nie znajdziecie w całym Piśmie drugiego takiego fragmentu. Sytuacja wygląda następująco: prorok Samuel, który przez pewien czas był bardzo blisko Saula, umarł. Saul znalazł się w poważnych kłopotach. Jest zdesperowany, ale nie ma już Samuela, z którym mógłby się skonsultować. Czytamy więc w **1 Księdze Samuela 28,5-6 (BWP)**: „**Na widok namiotów filistyńskich przeraził się Saul i trwoga ogarnęła jego serce. (6) Zwrócił się Saul po radę do Jahwe, ale Jahwe nic mu nie odpowiedział, ani żadnym snem, ani przez urim [to znaczy Urim i Tummim] ani przez proroków.**”

Urim i Tummim były świętymi kamieniami umieszczanymi na napierśniku, czyli na szacie arcykapłana. Kapłan zasięgał rady poprzez te święte kamienie. Jahwe przemawiał za ich pośrednictwem. Nazywano je kamieniami wyroczni: Światłami i Doskonałościami.

Jeśli słyszycie coś takiego, możecie pomyśleć: „Danielu, czy ty czytasz Władcę Pierścieni?”. Nie czytałem tego, ale takie rzeczy są w Piśmie. Bóg przemawia na różne sposoby. Urim i Tummim znajdowały się nad sercem kapłana i były jednym ze sposobów, w jaki Jahwe przemawiał. Przemawiał także przez sny. Teraz jednak Jahwe nie przemawia ani przez Urim i Tummim, ani przez proroków, a Saul wpada w panikę.

W **1 Księdze Samuela 28,7 (RJ)** czytamy: „**Wtedy Saul powiedział do swoich sług: «Znajdźcie mi kobietę, która jest medium, abym mógł pójść do niej i zasięgnąć u niej rady».** Jego słudzy odpowiedzieli: **«W En-Dor jest kobieta, która jest medium».**” Hebrajskim określeniem przetłumaczonym tutaj jako „medium” jest **אוֹב** ('owb). Chodzi o nekromantkę, czyli osobę przywołującą zmarłych. Musicie zrozumieć, że to jest realne; oni wchodzili w czary. To satanizm.

Saul wzywa więc nekromantkę mieszkającą w En-Dor. Nie ma to bezpośredniego związku z naszym tematem, ale wspomnę o tym, bo jest to dla mnie interesujące: ta czarownica mieszka właśnie w En-Dor. Dlaczego to ciekawe? Ponieważ to miasto znajdowało się na terytorium pokolenia Manasses, a więc w Izraelu, jednak było jednym z miast, których Izrael nigdy nie zdobył. Kananejczycy zachowali nad nim kontrolę.

Czy to nie interesujące? Czarownica znalazła schronienie w kananejskim mieście, a Kanaanieczycy byli przesiąknięci satanizmem i czarami. Praktykowali je. Tora mówi nam, że byli w nie bardzo głęboko zaangażowani. Ta kobieta mieszka więc w swoim miejscu w En-Dor.

Dalej w **1 Księdze Samuela 28,8 (RJ)** czytamy: „**Saul przebrał się, założył inne szaty i poszedł wraz z dwoma mężczyznami. Przybyli do kobiety nocą.**” Dlaczego przychodzą nocą? Ponieważ według Tory robią coś, czego nie powinni robić. „**Powiedział: «Proszę, odpraw dla mnie seans i wywołaj mi tego, którego ci wskażę.»**”

W wersecie **9 (RJ)** czytamy: „**Kobieta odpowiedziała mu: «Przecież wiesz, co uczynił Saul, jak usunął z kraju media i wywołujących duchy. Dlaczego zastawiasz sidła na moje życie, żeby doprowadzić mnie do śmierci?»**”

Powiedziała tak, ponieważ Saul ich wypędził. Byli przeciwni Torze. To było bezbożne i mieli zostać usunięci z ziemi. Właśnie to Saul zrobił.

1 Księga Samuela 28,10 (RJ): „Saul przysiągł jej na Jahwe, mówiąc: «Na życie Jahwe...»” Czy to nie brzmi szaleńczo? Uczestniczą w praktyce, która jest obrzydliwością dla Boga, a Saul mówi: „Na życie Jahwe”. Innymi słowy: wszystko będzie dobrze. Dalej czytamy w 1 Księdze Samuela 28,10-13 (RJ): „«Na życie Jahwe, nie spotka cię za to żadna kara». (11) Wtedy kobieta zapytała: «Kogo mam ci wywołać?». Odpowiedział: «Wywołaj mi Samuela». (12) Gdy kobieta zobaczyła Samuela, krzyknęła donośnym głosem i powiedziała do Saula: «Dlaczego mnie oszukałeś? Przecież ty jesteś Saulem!». (13) Król powiedział do niej: «Nie bój się. Co widzisz?».”

Musicie zwrócić uwagę na to pytanie, ponieważ Saul nie widzi Samuela. To kluczowy element tej układanki, do którego za chwilę wrócę. Czarownica widzi Samuela, ponieważ znajduje się w rzeczywistości duchowej.

1 Księga Samuela 28,13 (RJ): „Kobieta powiedziała do Saula: «Widzę ducha wychodzącego z ziemi».” To interesujące, szczególnie po wszystkim, co omówiliśmy w związku ze zmartwychwstaniem umarłych. Ona nie widzi ducha zstępującego z nieba. Gdzie znajdują się sprawiedliwi? W ziemi, w Szeolu. Są w grobie i właśnie stamtąd widzi, jak on wychodzi.

Chcę zwrócić waszą uwagę na jedną rzecz, która nie zmienia sensu całego fragmentu. Chodzi o słowo przetłumaczone jako „duch”. W języku hebrajskim występuje tutaj אֱלֹהִים (elohim). W rzeczywistości więc powiedziała: „Widzę elohim wychodzącego z ziemi”. Wspominam o tym dlatego, że widziałem bardzo złe komentarze twierdzące, że kobieta zobaczyła Boga wychodzącego z ziemi. Zwykle elohim jest słowem używanym wobec Boga, ale może być również używane w kontekście fałszywych bogów, a szczególnie sędziów. Możecie przeczytać o tym w 21. i 22. rozdziale Księgi Wyjścia. Kim był Samuel? Był sędzią. Dosłownie sądził Izraela przez wszystkie dni swojego życia. To, co ona zobaczyła, można więc rozumieć jako kogoś wielkiego, wielkiego człowieka, sędziego. To Samuel.

Dalej w **1 Księdze Samuela 28,14-15 (RJ)** czytamy: „Saul zapytał: «Jak wygląda?». Odpowiedziała: «Wychodzi starzec okryty płaszczem». Wtedy Saul rozpoznał, że to Samuel.” Ona musi opisać mu to wydarzenie, ponieważ Saul go nie widzi. Wszystko dzieje się w rzeczywistości duchowej.

Dalej czytamy: „I pochylił się twarzą ku ziemi i oddał pokłon. (15) Wtedy Samuel powiedział do Saula...” To kluczowe, dlatego musimy się tutaj zatrzymać: „Samuel powiedział do Saula”. Zaznaczam to, ponieważ znajdziecie niezliczonych pastorów i ludzi opowiadających swoją wersję tej historii i przedstawiających własną interpretację. Nie potrafię zliczyć, ile razy słyszałem, że kobieta rozmawiała w rzeczywistości z demonem, z duchem znajomym. Mówią, że wywołała ducha znajomego. Ilu z was już to słyszało? Powiem wam wprost: to kłamstwo z samego piekła. Taka propozycja nie działa, ponieważ jest niezgodna z tekstem biblijnym. Wystarczy przeczytać biblijną relację. To, co zaznaczyłem w wersecie, nie jest moją opinią. Tak mówi Biblia.

Jest tutaj coś ważnego. Musicie zrozumieć, że Księga Samuela nie została napisana przez Samuela. Nosi jego imię, ponieważ jest on główną postacią, ale w 2 Księdze Samuela Samuel w ogóle się nie pojawia. Te dwie księgi były pierwotnie jedną księgą. Napisał je inny autor. Nie wiemy kto, ale ktoś zebrał i zapisał relację z życia Samuela, a następnie wydarzenia dotyczące Dawida i tak dalej.

Musicie zrozumieć, że nie jest to tekst pisany na bieżąco, w tej samej chwili, gdy wydarzenia się rozgrywają. Autor patrzy wstecz, zbiera informacje i spisuje historię, podobnie jak Łukasz. Czy rozumiecie, dlaczego to ma znaczenie? To zmienia wszystko, ponieważ kronikarz patrzy na historię i bardzo uważnie zapisuje wydarzenia. Gdyby Saul rozmawiał z demonem, autor napisałby: „Demon powiedział do Saula”. Tak właśnie by to ujął.

Ale tego nie napisał. To naprawdę jest Samuel i jest to niezwykle ważne. Im głębiej wejdziemy w ten tekst, tym wyraźniej to zobaczycie. Mówiliśmy o znaczeniu zmartwychwstania umarłych i o tym, że sprawiedliwi nie wstępują do nieba przed dniem ostatecznym. Patrząc na ten fragment, chcę wam pokazać, dlaczego uporządkowana eschatologia ma znaczenie.

Istnieje komentator, który twierdzi, że Saul nie mógł rozmawiać z Samuelem, ponieważ Samuel znajdował się w niebie. Widzicie, co się wtedy dzieje?

Ten komentator mówi nam, że Saul rozmawia z duchem znajomym, ponieważ sprawiedliwi nie znajdują się w Szeolu. Widzicie, jak wypacza się sens takiego tekstu? Nazwanie Samuela demonem jest wielkim zniekształceniem. To nie jest w porządku, a diabeł to uwielbia.

Dalej w **1 Księdze Samuela 28,15 (RJ)** czytamy: „Samuel powiedział do Saula: «Dlaczego niepokoisz mnie, wywołując mnie?».” Skąd wychodzi? Z Szeolu. I jest to jego duch. Chcę wyraźnie zaznaczyć: ta historia bardzo różni się od Mateusza 27, gdzie mamy zmartwychwstanie w ciele i kościach. Tutaj tak nie jest. To duch Samuela, który komunikuje się poprzez czarownicę. Wiem, że brzmi to szalenie, ale taka jest rzeczywistość. Jeżeli nigdy nie spotkaliście człowieka, który był zanurzony w satanizmie jako czarownik lub czarownica, praktykował czarną magię czy dokonywał projekcji astralnych, nie zdajecie sobie sprawy z mocy okultyzmu. To jest realne. To nie zabawa.

Oczywiście istnieją oszuści, którzy czytają z dłoni i dają bardzo ogólne odpowiedzi. Nie ma co do tego wątpliwości. Istnieją też oszuści w chrześcijaństwie, którzy w rzeczywistości służą diabłu. Ludzie tacy jak John Ramirez powiedzą wam, jak realne jest to zjawisko i jak wiele mocy istnieje w okultyzmie. On porzucił to wszystko dla wiary w Jezusę. Musicie jednak rozumieć, że istnieje tutaj realna moc.

Dalej w **1 Księdze Samuela 28,15-19 (RJ)** czytamy: „Saul odpowiedział: «Jestem w wielkiej rozpacz, bo Filistyni walczą przeciwko mnie, a Bóg odstąpił ode mnie i już mi nie odpowiada ani przez proroków, ani przez sny. Dlatego wezwałem ciebie, abyś mi powiedział, co mam zrobić». (16) Samuel odpowiedział [nie duch znajomy, nie demon]: «Dlaczego więc pytasz mnie, skoro Jahwe odstąpił od ciebie i stał się twoim wrogiem? (17) Jahwe uczynił dla siebie to, co powiedział przeze mnie [Samuel wcześniej prorokował Saulowi, że Jahwe wyrwie mu królestwo]. Jahwe wyrwał królestwo z twojej ręki i dał je twojemu bliźniemu, Dawidowi. (18) Ponieważ nie posłuchałeś głosu Jahwe i nie wykonałeś Jego srogiego gniewu nad Amalekiem, Jahwe uczynił ci to dzisiaj. (19) Ponadto Jahwe wyda Izraela wraz z tobą w ręce Filistynów. [Posłuchajcie tego:] Jutro ty i twoi synowie będziecie ze mną».”

Wszystko wydarzyło się dokładnie tak, jak powiedział Samuel. Następnego dnia Saul został zabity. Czy to nie interesujące? Samuel mówi mu: „Jutro będziesz ze mną”. Gdzie jest Samuel? W Szeolu, w grobie. Dokąd idzie Saul? Gdzie miał być razem z Samuelem? W grobie. To fascynujące, ponieważ do tej pory mówiliśmy wyłącznie o sprawiedliwych i o tym, co dzieje się ze sprawiedliwymi po śmierci. Idą do Szeolu. Odpoczywają w grobie aż do dnia ostatecznego, aż do końca wieku, aż Jakub uchwyci piętę Ezawa.

I wiecie co? Niegodziwi po śmierci także nie otrzymują natychmiast swojej kary w piekle. Oto dodatkowy dowód z **Księgi Hioba 21,30 (RJ)**: „Niegodziwy jest zachowany na dzień zagłady; zostanie wyprowadzony na dzień gniewu.” Jest zachowany. W **Ewangelii Jana 5,28-29 (UBG)** Jezua mówi: Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą jego głos; (29) I ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie do życia, ale ci, którzy źle czynili, na zmartwychwstanie na potępienie. Zmartwychwstajecie więc albo do życia, albo do śmierci, ale nie otrzymujecie swojego przeznaczenia natychmiast po śmierci. Spójrzcie na Księgę Izajasza 1,28: „Zagłada odstępców i grzeszników nastąpi razem.” Czy to nie interesujące? Co mówiliśmy o sprawiedliwych? Sprawiedliwi zostają zebrani i zjednoczeni wszyscy razem, a następnie idą do Shamayim (שָׁמַיִם), do nieba. To samo dzieje się z niegodziwymi — oni również zostają zebrani razem.

To interesujące, ponieważ stwierdzenie „odstępcy i grzesznicy razem” odpowiada temu, co Jezua mówi w **Ewangelii Mateusza 13,41 (UBG)**: Syn Człowieczy pošle swoich aniołów, a oni zbiorą z jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy popełniają nieprawość. To fascynujące, bo mówiliśmy o aniołach, którzy przychodzą po sprawiedliwych. Wiecie co? Są również aniołowie przeznaczeni do zebrania niegodziwych.

Wtedy Jezua mówi, że oddzieli owce od kozłów. Dzieje się tak dlatego, że wysła swoich wojowników, aby wyszli i dosłownie związali niegodziwych. To niezwykła rzecz.

Spójrzcie na słowa Jezuy w **Ewangelii Jana 12,48 (UBG)** : Kto mną gardzi i nie przyjmuje moich słów, ma kogoś, kto go sędzi: słowo, które ja mówiłem, ono go osądzi w dniu ostatecznym. Gdyby współczesna teologia, według której Jezua sądzi ludzi natychmiast po śmierci, była prawdziwa, powiedziałby właśnie to. Ale tak nie powiedział. Sąd następuje dopiero „w dniu ostatecznym”.

W **2 Liście Piotra 2,4 (UBG)** czytamy Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, ale strąciwszy ich do piekła, wydał więzom ciemności, aby byli zachowani na sąd.

Nawet aniołowie, którzy zgrzeszyli przeciwko Niemu, nie zostali jeszcze ostatecznie zniszczeni.

W **2 Liście Piotra 2,9 (UBG)** czytamy dalej: „**Umie Pan pobożnych wyrwać z pokusy, a niesprawiedliwych zachować na dzień sądu, aby byli ukarani**”

Widzicie, jak piękne jest Pismo i jak wszystko nabiera sensu, gdy pozwalacie mu kształtować waszą eschatologię i teologię. Wszystko staje się o wiele prostsze. Z jakiegoś jednak powodu walczymy z tym. To ciało, prawda?

Powiedziawszy to wszystko o niegodziwych i sądzie, mamy idealny moment, aby przejść do następnej podstawowej zasady — do sądu wiecznego. Kiedy spojrzycie na sąd wieczny w 6. rozdziale Listu do Hebrajczyków, zauważycie, że spośród sześciu podstawowych zasad jest wymieniony jako ostatni. Uważajcie jednak, aby nie uznać, że skoro jest ostatni, to jest najmniej ważny. Nie jest najmniej ważny. W miarę jak będziemy iść dalej, sami się z tym zgodzicie.

Ta jedna zasada jest siłą napędową i katalizatorem, który wprawia ewangelię w ruch. Nie potrafię położyć na tym wystarczającego nacisku. Jeśli zabierzecie tę jedną zasadę, pozostałe zaczną się rozpadać. Możecie zapytać: „Co masz na myśli?”. To bardzo proste. Dopóki nie będzie głoszony sąd wieczny, nigdy nie uświadomicie sobie potrzeby Zbawiciela. Dopóki nie będzie głoszony sąd wieczny, nie docenicie potrzeby odwrócenia się od martwych uczynków i nie zobaczycie, że jest to konieczne. Ta zasada bezpośrednio wpływa na wszystkie pozostałe. Jest silnikiem, który napędza całość.

Pomyślcie o tym przez chwilę. Chcecie głosić ewangelię ginącemu i zagubionemu światu i mówicie: „Słuchaj, potrzebujesz Jezusa. Potrzebujesz Zbawiciela”. A świat odpowiada: „Dlaczego? Co masz na myśli, że potrzebuję Zbawiciela? Może nie wiesz, ale właśnie dostałem podwyżkę, awans w pracy, a moje życie nigdy nie było lepsze. I mówisz mi, że potrzebuję Zbawiciela?”.

Oczywiście odpowiadacie: „Nie. Potrzebujesz Zbawiciela z powodu grzechu”. A oni mówią: „Dlaczego? Co grzech ma z tym wspólnego?”. Wtedy musicie zejść do samego fundamentu problemu i powiedzieć: „**Zapłatą za grzech jest śmierć.**”

Właśnie o to chodzi. To sprawa życia i śmierci. Jeżeli nie przejdziecie do upamiętania z martwych uczynków, jeżeli nie wyznacie Jezusa jako Pana i Zbawiciela i nie będziecie Go prosić, wręcz błagać, o przebaczenie waszych grzechów, zostaniecie zniszczeni — całkowicie zniszczeni. Czy to nie niezwykle, jak w jednej chwili możemy otrzymać zupełną jasność i właściwą perspektywę?

Są ludzie, którzy w młodości przeżyli naprawdę przerażające sytuacje. Jeden z moich przyjaciół miał przystawiony pistolet do głowy. W jednej chwili uzyskał pełną jasność co do tego, co naprawdę ma znaczenie. Wszystkie pieniądze, które wcześniej tak cenił i których nie chciał oddać, w tamtym momencie był gotów oddać, byle tylko nie zostać zabitym. Czy to nie niezwykle, jak w mgnieniu oka można otrzymać zupełną jasność co do tego, co jest naprawdę cenne? Mówię wam: ta zasada daje nam taką jasność. Daje moralną jasność dotyczącą życia, śmierci i rzeczywistości.

Pomyślcie, jak wyglądałaby ewangelia bez tej zasady. Jak wyglądałaby ewangelia Mesjasza Jezusa bez głoszenia sądu wiecznego? Odpowiem: wyglądałaby bardzo podobnie do ewangelii, która dzisiaj szturmem zdobywa świat. To ruch „seeker-friendly”, nastawiony na poszukujących. Nie mówi już o grzechu. Nie mówi o sądzie wiecznym. Stworzono nową ewangelię, znacznie bardziej atrakcyjną i łatwą do przełknięcia. Zamiast bardzo wąskiej drogi, tak „ciasnej” i trudnej, poszerzono wam ścieżkę i uczyniono ją łatwą. Ta droga nie wymaga zmiany ani posłuszeństwa. W istocie dostosowuje się tę ewangelię do waszych cielesnych pragnień, aby pasowała do waszego życia. Stworzono ewangelię dosłownie plastyczną wobec kultury. Taka jest ta nowa ewangelia. I mówię wam: „Ta ewangelia naprawdę inspiruje”. A ja pytam: „Do czego?”. Potem mówią: „Ta ewangelia jest taka właściwa”. Według kogo? W ich oczach jest wspianała, ale jak długo?

To przerażająca nowa ewangelia, którą widzimy głoszoną na całym świecie. Nie jest już tylko amerykańskim zjawiskiem. To ewangelia zakorzeniona w zwiedzeniu, która nie zawiera sądu wiecznego jako jednej z podstawowych zasad, i przez to prowadzi ludzi do piekła.

Ireneusz z Lyonu w II wieku powiedział: „**Ludzie okazują się bezrozumni, gdy wyolbrzymiają miłosierdzie Chrystusa, a milczą o Sądzie.**”

Fascynujące w przypadku Ireneusza jest to, że wypowiadał te słowa w pokoleniu, w którym rozwijała się jedna z najszybciej rosnących sekt chrześcijańskich, jakie widział świat. Tertulian mówi nam, że zaraziła ona niemal całą masę wiary. Mowa o marcjonizmie. Ireneusz odpowiada właśnie na tego rodzaju ewangelię.

Marcjon usunął grzech i sąd. Nie mówił o nich praktycznie nic. Dosłownie „odczepił się” — gra słów zamierzona — od Starego Testamentu, który nie miał już dla niego wartości. Jego przesłanie nie mówiło o grzechu ani upamiętaniu. Ubierało się w piękną terminologię miłości, łaski i miłosierdzia, i tylko o tym mówiło.

Musimy mówić o miłości Jahwe. Musimy dzielić się Jego miłością, ale przesłanie musi być równoważone podstawową zasadą sądu wiecznego. Sąd wieczny jest zaprawą w murze z cegieł.

Nie układajcie wszystkich podstawowych zasad jedna na drugiej, pozostawiając sąd wieczny na zewnątrz. Jeśli chcecie zbudować mur, idźcie do domu i ułóżcie cegły jedna na drugiej bez zaprawy. Możecie ustawić wszystkie wasze podstawowe zasady, ale jeśli zabraknie sądu wiecznego — tej zaprawy — młody człowiek będzie mógł podejść i przewrócić ścianę ręką. Jeśli jednak użyjecie zaprawy, mur przetrwa burze, fale i napór morza. Wytrzyma to, co nadchodzi. Jeżeli usuniecie tę zasadę, nastąpi całkowite zawalenie. Potrzebujemy tej zasady. Musimy ją głosić. Pełna ewangelia jest nam potrzebna bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

W 2 Liście do Koryntian 7,10 Paweł mówi: „**Smutek pochodzący od Boga prowadzi do upamiętania ku zbawieniu.**” Ile razy już przyglądaliśmy się temu procesowi? Paweł doskonale wie, jak to działa. Pierwsza kostka domina to smutek pochodzący od Boga. Ten smutek oznacza ból, cierpienie i przekonanie o grzechu. Właśnie tutaj pojawia się sąd wieczny — groza Pana ogarnia człowieka, ponieważ słucha Jego Prawa i wie, co mówi Tora. Wie, co mówią Prorocy: „**Będziesz błogosławiony, jeśli zachowasz moje przykazania, ale będziesz przeklęty, jeśli ich nie zachowasz.**”

Ogarnia was strach. I co on robi? Rodzi upamiętanie, czyli kolejną podstawową zasadę. Właśnie o tym mówię: sąd wieczny jest bezpośrednio połączony ze wszystkimi tymi zasadami. Jeżeli go przyjmiecie, przejdziecie do upamiętania. A dokąd prowadzi upamiętanie? Do zbawienia przez wiarę. Właśnie o to chodzi. Czy myślicie, że diabeł nie będzie próbował przerwać tego procesu? Oczywiście, że będzie.

Spójrzcie na Księgę Przysłów 16,6: „**Przez bojaźń Jahwe człowiek odwraca się od zła.**” Chcę, żebyście poszli do domu i zrobili studium tego wyrażenia. Zobaczcie, co znajdziecie. Moglibyśmy zrobić całą serię kazań wyłącznie o bojaźni Jahwe i o tym, jak często pojawia się ona w Piśmie. Czym jest bojaźń Jahwe? To lęk przed Jego gniewem, przed Jego pomstą. To sąd wieczny. Za każdym razem, gdy czytacie taki tekst, moglibyście powiedzieć: „Przez sąd wieczny Jahwe człowiek odwraca się od zła”.

Właśnie stąd bierze się bojaźń Jahwe. Czy to nie interesujące, że tylko poprzez tę bojaźń otrzymacie siłę, by przewyciężyć ciało, którego naturalną skłonnością jest bunt? W naszym ciele wrodzone jest buntowanie się przeciwko Bogu. Złamiecie ten uchwyt, gdy przyjmiecie wszystkie te zasady, wszystkie bez wyjątku, również sąd wieczny. Wtedy złamiecie władzę, jaką ciało ma nad wami.

Wróćcie do ogrodu i zobaczcie, co się wydarzyło. Co HaSatan zrobił Ewie? Przyszedł do niej i powiedział: „Czy Bóg rzeczywiście powiedział, że nie wolno wam jeść z każdego drzewa ogrodu?”. Podważa Prawo Boga, Jego przykazania. Ale jak zastawił haczyk? „**Na pewno nie umrzecie.**” Widzicie, jak ta jedna zasada — sąd wieczny — została odebrana Ewie i doprowadziła do upadku ludzkości? Widzicie, jak wielki nacisk musimy kłaść na tę zasadę?

Podam wam kilka przykładów. Bez przesady, mogę ich przytoczyć tysiące. To przerażające, jak wiele przykładów mógłbym podać. Chcę wam jednak pokazać prawdziwe przykłady tego, z czym mamy dzisiaj do czynienia.

W ubiegłym roku — nie wiem, ilu z was o tym słyszało — w stanie Iowa zaproponowano specjalną ustawę nazwaną „Heartbeat Bill”, czyli ustawą o biciu serca. Zakładała ona, że od momentu, gdy można wykryć bicie serca dziecka, czyli w ciągu kilku tygodni od poczęcia, nie wolno dokonać aborcji. To niezwykle ustawa. W praktyce niemal zakazałaby aborcji w Iowa. Pozostawiałaby bardzo niewielkie okno, które oczywiście Jahwe nadal uznałby za morderstwo, ale pomyślcie, ile dzieci taka ustawa mogłaby uratować.

A teraz spójrzcie na jeden z nagłówków, który się wtedy pojawił: „**SZOK: Dziesiątki «chrześcijańskich» przywódców religijnych podpisują list popierający «prawo do aborcji»**” (LifeSite, Mark Hodges, 20 marca 2018, „Abortion Heartbeat Bill, Iowa”).

To nie żart. Kiedy tekst mówi „dziesiątki”, pozwólcie, że wyjaśnię. W artykule czytamy: „[Sześćdziesięciu ośmiu przywódców religijnych, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, podpisało list protestacyjny przeciwko projektowi prawa w Iowa, który chroniłby nienarodzone dzieci przed aborcją od momentu wykrycia bicia ich serca.](#)”

Oto fragment ich rzeczywistego listu: „[Jako przywódcy religijni chcemy wykorzystać nasz wspólny głos, aby stanąć po stronie kobiet z Iowa i poprzeć ich konstytucyjne prawo do aborcji.](#)” Główne denominacje protestanckie przewodziły temu listowi zarówno liczebnie, jak i prestiżem: podpisały go między innymi kobieta biskup Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego, kapłanka z Presbyterian Church USA, przedstawiciele Evangelical Lutheran Church in America, United Church of Christ, Disciples of Christ, American Baptist Churches USA, Reformed Church in America, Unity Church, Episcopal Church oraz United Methodist Church (LifeSite, Mark Hodges, 20 marca 2018, „Abortion Heartbeat Bill, Iowa”).

Czy to nie niezwykle? Jakże ekumenicznie! Pozwólcie, że dobrze to zrozumieć: wszyscy ci pastory postanawiają stać się ekumeniczni, zburzyć granice doktrynalne, odnaleźć jedność i wspólnie stanąć przeciwko życiu. To szaleństwo. W takim wieku żyjemy i tego nie da się wymyślić.

Czytajmy dalej: „[List przywódców religijnych określa ustawę o biciu serca jako niemoralną.](#)” Pastory nazywają ją niemoralną i atakiem na konstytucyjne prawa kobiet. Kończą stwierdzeniem, że Heartbeat Bill jest niezgodny z konstytucją i jest zły. W liście czytamy: „[Teologiczne rozumienie przez inną osobę momentu, w którym rozpoczyna się życie, nie może przeważyć nad prawami kobiet.](#)” (LifeSite, Mark Hodges, 20 marca 2018, „Abortion Heartbeat Bill, Iowa”).

Właśnie w takim miejscu się dzisiaj znajdujemy. Powiem wam: bezprawie prowadzi wyłącznie do jeszcze większego bezprawia. Chcecie „odczepić się” od Starego Testamentu? Wtedy właśnie takie rzeczy zaczniecie oglądać. Wszystko staje się dozwolone. Granicą jest niebo. Pozornie wszystko jest możliwe. Tak się dzieje, gdy usuwa się z wiary podstawową zasadę sądu wiecznego. Dzieje się coś, co wydawało się niewyobrażalne. A każda z tych osób nadal wyznaje Jezusa jako Pana. Ubierają się w słownictwo miłości, miłosierdzia i łaski oraz mówią o tym, jak bardzo Bóg troszczy się o te kobiety.

Rozumiecie poziom zwiedzenia? To absolutne szaleństwo. Żyjemy w czasie, w którym święte Prawo Boga i rzeczywistość sądu wiecznego stały się obrzydliwością. I nie mówię o świecie. Mówię o Kościele. Pomyślcie o tym. Kościół dosłownie daje się porwać duchowi antychrysta. To demoniczne. To pochodzi z samego piekła. Gdzie są ludzie, którzy mają stanąć po stronie prawdy? Gdzie oni są?

Podzielę się z wami kolejnym artykułem. Tym razem jednak pojawia się w nim człowiek mający integralność, ale jego własna trzoda wypycha go z kościoła. Czy ktoś z was słyszał o historii, która wydarzyła się w tym tygodniu w Kalifornii? Posłuchajcie nagłówka: „[Zbór usuwa pastora z powodu napisu przed kościołem: «Homoseksualizm nadal jest grzechem».](#)” Na tablicy napisano: „[Bruce Jenner nadal jest mężczyzną. Homoseksualizm nadal jest grzechem. Kultura może się zmieniać; Biblia się nie zmienia.](#)” Umieścił ten napis na tablicy przed budynkiem, na której zwykle wywiesza się krótkie hasła dla przejeżdżających ludzi. A potem jego własny kościół go wyrzucił. Nie chcieli tego tolerować — ponieważ są „tolerancyjni”.

Rozumiecie, co się tutaj dzieje? Gdzie jest bojaźń przed sądem wiecznym? Tej bojaźni nie ma. Została usunięta. Zniknęła.

Posłuchajcie słów tego pastora: „[Od dzisiaj nie jestem już pastorem Trinity Bible Presbyterian Church. Po wielu modlitwach i zasięgnięciu rady zdecydowałem, że najlepiej będzie krótko wyjaśnić, co się wydarzyło. Poinformowano mnie, że zasadniczo wszyscy członkowie z wyjątkiem jednego małżeństwa opuszczają kościół, jeżeli pozostaną pastorem TBPC.](#)”

Wypchnęli go. Czy kiedykolwiek zostaliśmy ostrzeżeni, że coś takiego nastąpi? Innymi słowy: „Jeżeli będziesz mówił rzeczy, których nie chcemy słuchać, my jako zbór wyrzucimy cię stąd”. Odpowiedź znajdziemy w **2 Liście do Tymoteusza 4,3-4 (UBG)**: „**Przyjdzie bowiem czas, gdy zdrowej nauki nie zniosą, ale zgromadzą sobie nauczycieli według swoich pożytkowości, ponieważ ich uszy świerzbują. (4) I odwrócą uszy od prawdy, a zwrócą się ku baśniom.**” Innymi słowy: jeśli będziecie mówić rzeczy, których nie lubimy, my jako zbór wyrzucimy was stąd.

Ten człowiek ma przekonanie pochodzące od Ducha Świętego. Mocno trzyma się prawdy, ma przekonanie co do Bożego Prawa, chce czynić to, co sprawiedliwe i słuszne. Można by się spodziewać, że owce go poprą. Tymczasem całkowicie go wyrzuciły. Właśnie tutaj jesteśmy. To się wydarzyło naprawdę.

Pastor rozumie, że nadchodzi piekło. Jest w drodze. Kościół natomiast patrzy, jak przypodobać się światu i jak stać się tymi, którzy podobają się ludziom, zamiast Bogu. Chcą otrzymywać pochwałę od ludzi, a nie od Boga. Mamy problem.

Leonard Ravenhill powiedział: „Wystarczy, że zaczniesz chodzić bliżej z Bogiem, a odkryjesz, że twoi wrogowie są w twoim własnym kościele.” Niestety ten pastor z Kalifornii przekonał się o tym na własnej skórze. Taka jest rzeczywistość. Ravenhill był kaznodzieją przebudzeniowym. Był wojownikiem modlitwy i rozszarpał na strzępy tę fałszywą ewangelię, o której dzisiaj mówię. Rozbijał ją bez litości. To duch antychrysta podszywający się pod piękne i święte imię Jezusy.

Teraz przejdziemy do **Dziejów Apostolskich** i zobaczymy, jak wygląda ewangelia w działaniu. W **Dziejach Apostolskich 24,24 (UBG)** czytamy: „A po kilku dniach przyjechał Feliks ze swoją żoną Druzyllą, która była Żydówką. Kazał zawołać Pawła i słuchał go, jak mówił o wierze w Chrystusa.” Chcę podać wam trochę tła, bo ma ono tutaj znaczenie. Feliks i Druzylla nie byli świętymi. Feliks był już przy trzeciej żonie, a Druzylla, która była Żydówką, porzuciła swoje poprzednie małżeństwo dla tego poganina, dla tego nieobrzezanego mężczyzny. Na wielu poziomach było to sprzeczne z Torą. To nie była dobra sytuacja.

Dalej w **Dziejach Apostolskich 24,25 (UBG)** czytamy: „A gdy on rozprawiał o sprawiedliwości, powściągliwości i przyszłym sądzie, Feliks przestraszył się i powiedział: Teraz już odejść. Kiedy znajdę czas, każę cię zawołać.” Zwróćcie uwagę, o czym mówił Paweł. Rozprawiał o sprawiedliwości. Jak Żyd z I wieku rozprawia o sprawiedliwości? Dokąd sięga? Do Tory. Do Proroków. Zaczął rozwijać temat sprawiedliwości, świętości i przykazań Boga i na ich podstawie mówił o sprawiedliwości, samokontroli oraz o nadchodzącym sądzie. I Feliks się przestraszył. Kiedy spojrzycie na to słowo w grece, oznacza ono dosłownie całkowite napełnienie strachem, paraliżujący lęk.

Kiedy więc Paweł głosi prawdziwą ewangelię, zauważcie, że mówi o nadchodzącym sądzie. Ten człowiek, mówiąc metaforycznie, zostaje powalony na kolana. Nie potrafi tego znieść. Tak wygląda ewangelia głoszona w całości. Taki ma wpływ na ludzi.

Oczywiście znajdą się ludzie, którzy będą się wam śmiać w twarz. Będą się śmiać, szydzić i drwić. Ale mówię wam: kiedy głosicie tę ewangelię, ewangelię upamiętania, i trafia ona w cel, powali człowieka. Musimy jednak robić to w taki sposób, jak nakazał nam Bóg.

Widzimy to w **2 Liście do Koryntian 5,11 (PL)**: „Wiedząc zatem, co to znaczy bać się Pana, przekonujemy ludzi, a wobec Boga wszystko w nas jest jawne.” Paweł skupia się na sądzie wiecznym. Wie, co nadchodzi. To jego motywacja. To siła napędowa, dzięki której przezwycięża wszystkie te uciski, ponieważ wie, przez co będzie musiał przejść świat. Ma serce Jezusy: nie chce, aby ktokolwiek doświadczył nadchodzącego sądu. Chce, aby ludzie zostali uwolnieni. Chce, aby otrzymali łaskę. Chce, aby mieli miłosierdzie i przebaczenie Boga. Znając tę groźbę, idzie naprzód.

Spójrzcie na **List do Kolosan 1,28 (RJ)**: „Jego głosimy, ostrzegając każdego człowieka [przed czym? przed nadchodzącym sądem] i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, abyśmy każdego człowieka przedstawili doskonałym w Chrystusie Jezusie.” Właśnie to robi: ostrzega każdego człowieka i naucza każdego człowieka we wszelkiej mądrości.

Pokażę wam, jak wygląda to w praktyce i z czego czerpie Paweł, gdy mówi o grozie Pana i o ostrzeganiu każdego człowieka. Przejdźmy do proroka **Izajasza 13,6-9 (BP)**: „Podnoście lament, bo bliski dzień Jahwe, jak spustoszenie [z rąk] Wszechmogącego. (7) Przeto wszystkie ręce zdrętwieją i każde serce człowiecze struchleje. (8) Ogarnie ich przerażenie. Spazmy i bóle nimi owładną, będą się więc jak rodząca kobieta. Ze zgrozą spojrzysz jeden na drugiego; ich twarze - to twarze z płomieni! (9) Oto nadciąga straszliwy dzień Jahwe, zapalczywość, płonący żar gniewu, by ziemię zamienić w pustynię i zmieść z jej powierzchni grzeszników.”

Kto dzisiaj mówi w taki sposób? Czy słyszymy z kazalnicy przesłania o gniewie i zapalczywości Jahwe? Prawie nigdy. To przerażające, bo właśnie to nadchodzi.

Marcjon powiedziałby wam, że gniew i zapalczywość należą do Boga Starego Testamentu: „On jest przypadkowym, mściwym, pełnym nienawiści i gniewu Bogiem. My natomiast służymy Bogu sprawiedliwemu, kochającemu, miłosiernemu i pełnemu łaski. On będzie was kochał nawet w waszych grzechach, więc po prostu żyjcie dalej — wszystko będzie dobrze”.

Ale Prorocy tak nie mówią. Prorocy mówią, że nadchodzi piekło i powinniście o tym myśleć. Jedną z rzeczy, z którymi trzeba się zmierzyć, gdy wzrastacie w Słowie, jest kontekst gniewu Jahwe. W Torze, w Księdze Powtórzonego Prawa 32, mówi dosłownie: „**Do Mnie należy pomsta.**” Nie słyszę dzisiaj głoszenia ognia piekielnego. I właśnie to jest przerażające.

Kiedy więc Paweł mówi o znajomości grozy Pana, właśnie to ma na myśli. Jahwe nadchodzi, aby zniszczyć. I czy to nie interesujące? Nadchodzi, by zniszczyć grzeszników na świecie. To coś zupełnie innego niż Jego pierwsze przyjście. Jako chrześcijanie żyjemy czasem w złudzeniu, jakoby sposób Jego pierwszego przyjścia był dokładnie taki sam jak sposób Jego powrotu. Za pierwszym razem nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników do upamiętania. To była Jego miłość, miłosierdzie i łaska. Następnym razem nie przyjdzie w ten sposób. Przyniesie gniew i przyjdzie zabić grzeszników, a nie ich zbawić.

Zrozumcie: On nie przychodzi następnym razem po to, by zbawiać grzeszników. Przychodzi ich zgładzić. Dlatego musimy zacząć mówić o sądzie wiecznym. To ogromna część przesłania.

Spójrzcie na **Psalms 7,11-13 (UBG)**: „**Bóg jest sędzią sprawiedliwym, Bóg codziennie gniewa się na bezbożnego.** [To powinno was przerazić, ale tutaj pojawia się nadzieja.] **(12) Jeśli się nie nawróci, on swój miecz naostrzy; swój łuk napiął i przygotował go.** [To mówi wam, że jeżeli się nawrócicie, Bóg odstąpi od gniewu. Czy uchwyciliście podstawową zasadę upamiętania z martwych uczynków? Czynicie to przez wiarę w Jezusa, ufając Jego sprawiedliwości, wiedząc, że zapłacił cenę i może przebaczyć wasze grzechy. W tym jest nadzieja. Ale tekst mówi:] **(12) Jeśli się nie nawróci, on swój miecz naostrzy; swój łuk napiął i przygotował go. (13) Przygotował na niego broń śmiertelną, a swoje strzały sporządził na prześladowców.**” Taka jest rzeczywistość tego, co nadchodzi.

Zabiorę was do jeszcze jednego fragmentu. W **Apokalipsie 19,11 (RJ)** Jan patrzy w górę i widzi przyjście Pana: „Potem zobaczyłem otwarte niebo, a oto biały koń. Ten, który na nim siedział, nazywał się Wierny i Prawdziwy, i w sprawiedliwości sędzi i prowadzi wojnę.” Jan bardzo starannie zawarł ten szczegół: „w sprawiedliwości”. To pochodzi wprost z proroctwa w **Psalmsie 96,13 (RJ)**: „**Bo nadchodzi, bo nadchodzi, aby sędzić ziemię. Będzie sędził świat w sprawiedliwości, a narody w swojej prawdzie.**” W **Psalmsie 119,172 (RJ)** czytamy: „**Wszystkie Twoje przykazania są sprawiedliwością.**” A kilka wersetów wcześniej, w **Psalmsie 119,151 (RJ)**: „**Wszystkie Twoje przykazania są prawdą.**”

Czy sądzicie, że dzisiaj powinniśmy kłaść nacisk na przykazania, skoro według nich On przyjdzie sędzić? Kiedy Szema mówi w **Księdze Powtórzonego Prawa 6,7 (UBG)**: **I będziesz je często przypominał swoim synom i rozmawiał o nich, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając.** — jest ku temu powód. Nadchodzi sąd. Bramy nieba się otworzą i Sędzia wyjdzie. Będzie sędził według swoich przykazań, a tymi, którzy przetrwają, będą ludzie, którzy ani na chwilę nie zapomnieli Jego przykazań. Każdego dnia, gdy wychodzicie w świat, co próbuje zrobić diabeł? Oddzielić was od przykazań Boga, abyście odeszli od Jego świętości. To przerażające, a jednak właśnie to się dzieje.

Dalej w **Apokalipsie 19,12-13 (UBG)** czytamy: „**Jego oczy były jak płomień ognia, a na jego głowie było wiele koron. I miał wypisane imię, którego nikt nie zna, tylko on sam. (13) Ubrany był w szatę zmoczoną we krwi, a jego imię brzmi: Słowo Boże.**” Jezusa ma wiele tytułów. Jest Mesjaszem Ben Dawid — Synem Dawida. Jest Emanuelem. Jest Jasną Gwiazdą Poranną. Nosi wiele tytułów, ale w tym kontekście Jego przyjścia na sąd użyto właśnie tytułu „Słowo Boże”.

Pomyślcie o przykazaniach, sprawiedliwości i prawdzie. Przychodzi sędzić według swoich przykazań. To Jego Słowo, a Jezusa jest Jego Słowem. Właśnie dlatego jest ustanowiony Sędzią.

Chcę szczególnie zwrócić uwagę na to, że był ubrany w szatę zanurzoną we krwi. Naturalną reakcją może być: „To dlatego, że zapłacił cenę za grzechy świata i jest ubrany we własną krew”. Nie. To nie jest Jego krew. Kontekst tego fragmentu to sąd. To krew niegodziwych. Pokażę wam fragment z proroka Izajasza. Właśnie o nim mówi Jan: „**Dlaczego twoje odzienie jest czerwone, twoje szaty - jak u tego, który wytłacza wino? (3) "Ja sam wytłaczałem je w kadzi i nie było ze Mną nikogo spośród narodów. Deptałem je w swoim gniewie i wyciskałem w swym oburzeniu, a ich sok tryskał na moją szatę i poplamiałem sobie całe odzienie."** (Izajasza 63,2-3 - ESP).

To proroctwo. Krew na Jego szatach to krew niegodziwych, krew tych, którzy Go odrzucili, krew tych, którzy nie chcieli się odwrócić w upamiętaniu. To krew tych, którzy nie chcieli słuchać, że nadchodzi sąd wieczny. Apokalipsa mówi, że Jego szaty będą nią przesiąknięte. Krew będzie płynąć aż po wędzidła koni. Nikt nie ujdzie. To właśnie jest piekło przedstawione w **Apokalipsie 19,15 (UBG)**: „**A z jego ust wychodził ostry miecz, aby nim pobił narody. On bowiem będzie rządził nimi laską żelazną i on wyciska w tłoczni wino zapalczywości i gniewu Boga Wszechmogącego."**

Chcę, żebyście zobaczyli, jak ich niszczy. W jaki sposób? Z Jego ust wychodzi ostry miecz. Co reprezentuje miecz? **List do Hebrajczyków 4,12 (RJ)**: „**Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny."** To dzieje się poprzez Jego Słowo. Jego imię brzmi „Słowo Boże”.

Mówię wam: idźcie do Jego Słowa, do Biblii, i zacznijcie studiować Jego przykazania. Zanurczcie się w Słowie. Poznawajcie, kim jest Jezua. Mówię wam teraz, że coś się dzieje, ponieważ nigdy w życiu nie doświadczyłem tak wielkiego prześladowania z powodu głoszenia prawomocności Tory poprzez wiarę w Chrystusa. Nigdy nie doświadczyłem niczego podobnego. Ludzie nazywają mnie antychrystem.

Istnieje dosłowna nienawiść do przykazań Boga. Żyjemy w brudnym i przewrotnym pokoleniu. Jest bardzo niewielu ludzi gotowych powiedzieć to, co trzeba powiedzieć, i stanąć po stronie Boga w obliczu przeciwności.

Przejdźmy do **Księgi Izajasza 66,16 (RJ)**: „**Ogniem i swoim mieczem Jahwe będzie sądził wszelkie ciało, a wielu będzie zabitych przez Jahwe."** Chcę, żebyście zobaczyli dwie rzeczy: ogień i miecz. Pokażę wam coś o ogniu w **Księdze Jeremiasza 23,29 (RJ)**: „**Czy moje słowo nie jest jak ogień? — mówi Jahwe — i jak młot, który kruszy skałę?"**

Widzicie, te święte przykazania, które znajdujemy w Torze, są sprawiedliwością Boga. To właśnie te przykazania podpalą świat. Jeśli ich nie zachowywaliście, spalicie się. Rozpuścicie się. Stopniejecie. Zostaniecie zniszczeni.

Posłuchajcie **Księgi Ozeasza 6,5 (RJ)**: „**Dlatego ciosałem ich przez proroków, zabijałem ich słowami moich ust, a twoje sądy są jak światło, które wychodzi."** Kiedy mówi „słowami moich ust”, możecie pomyśleć o **Psalmie 78,1 (RJ)**: „**Słuchaj, mój ludu, mojego prawa; nakłońcie uszu ku słowom moich ust."**

Pomyślcie o tym. Nikt już nie chce słyszeć o Torze. Nikt nie chce słyszeć o Jego przykazaniach, ponieważ ludzie są nimi urażeni. I nie mówię o świecie. Mówię o Kościele. To właśnie w Kościele przykazania stały się czymś obraźliwym.

Zostawię was z jedną myślą z **Księgi Izajasza 63,4 (RJ)**: „**Dzień pomsty jest w moim sercu, a rok moich odkupionych nadszedł."** To mówi o Mesjaszu. Jezua przychodzi i to jest w Jego sercu. Jego pragnieniem jest zniszczyć niegodziwych, którzy zbuntowali się przeciwko Niemu, a swoich jeńców wyprowadzić na wolność.

Dalej mówi: „**Rok moich odkupionych nadszedł."** Jezua ich więc podniesie. Podniesie sprawiedliwych. Nie chcecie znaleźć się po drugiej stronie tej monety. Amen?

KONIEC CZĘŚCI 18